

Załoski, Tymoteusz

Relacja naocznego świadka z pogrzebu Witolda Zglenickiego - "Polskiego Nobla" na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej

Notatki Płockie 24/4-101, 60-62

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Relacja naocznego świadka z pogrzebu Witolda Zglenickiego—„Polskiego Nobla“ na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej

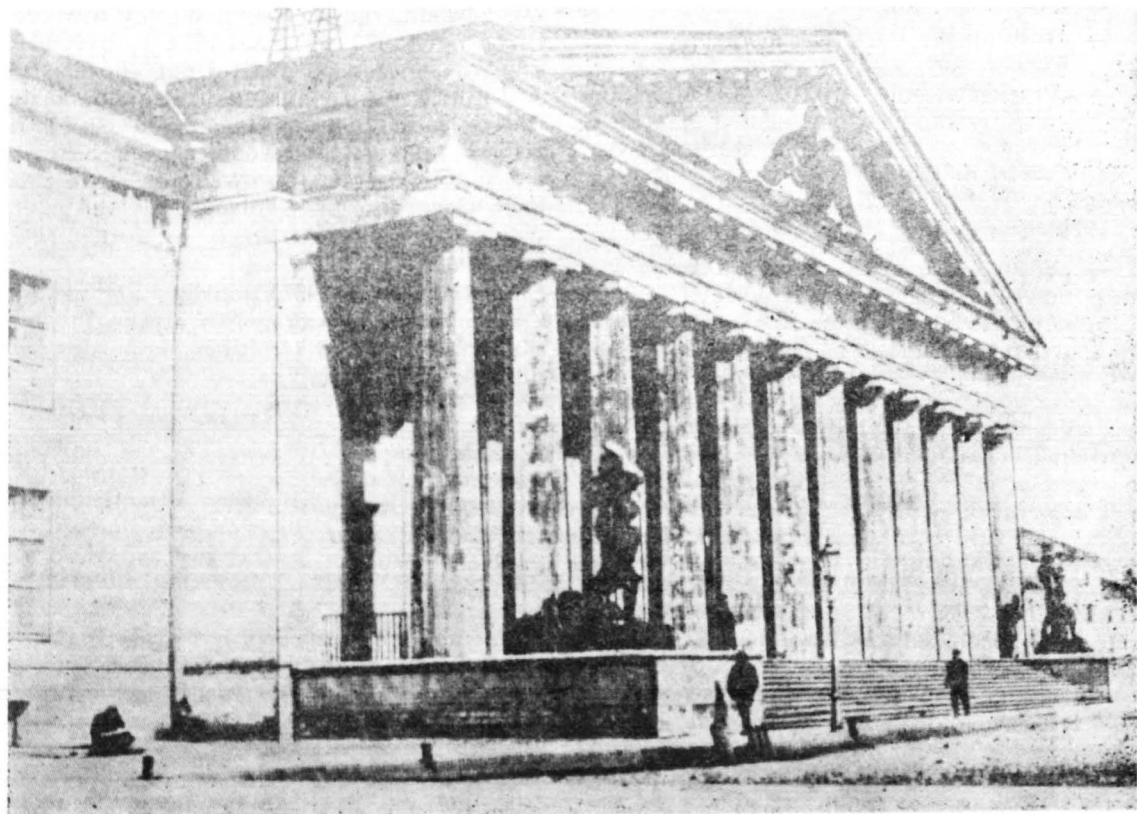
Było to w lipcu 1904 roku, kiedy przebywając w Dębem nad Narwią, majątku mego zmarłego wuja Bolesława Zglenickiego, zastałem wdowę po nim a moją ciotkę Olimpię Zglenicką, bardzo stroskaną wiadomością otrzymaną z dalekiego Kaukazu o śmierci młodszego brata jej męża, a mianowicie Witolda Zglenickiego, inżyniera górnika i geologa.

Była to niespodziewana i tym bardziej przykra wiadomość, że Witold był pupilem jej męża, który opiekował się nim za młodu, zwłaszcza w czasie studiów w Instytucie Górniczym w ówczesnym Petersburgu.

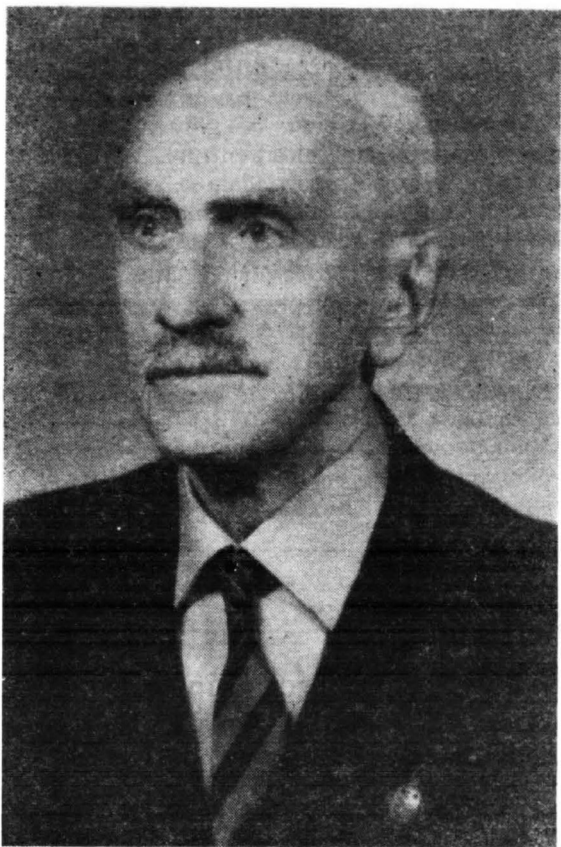
Otóż wiadomość tą wysłała depeszą niejaka pani Winogradowa z Baku, gdzie przebywał i miał swe biuro p.n. „Probiernaja Palata”

Witold Zglenicki — jej mąż (przynajmniej tak podała rodzinie, co nie odpowiadało rzeczywistości). Witold uznał jedynie swego syna — Anatola, pochodzącego ze związku z Winogradową, pod swoim nazwiskiem.

W późniejszej rozmowie z rodziną pani Winogradowa oświadczyła, że z a b a l s a m o w a n e ciało męża przewiozła na jego wyraźne przedśmiertne życzenie, aby pochować go w Polsce, na rodzinnym Mazowszu, w grobowcu gdzie byli pochowani jego rodzice i inni członkowie rodziny. Trumnę ze zwłokami przewiozła koleją w doczepionym do pociągu osobowego specjalnym wagonie — na trasie od Baku w Azerbejdżanie do Modlina, noszącego nazwę Nowogeorgiewsk. Po odbiór trum-



Instytut Górniczy w Petersburgu, który w 1875 roku ukończył Witold Zglenicki (1850—1904) z I lokatą jako 891 absolwent tej uczelni i jeden z pierwszych Polaków. Instytut Górniczy był nie tylko znakomitą wyższą uczelnią ale i gromadził najlepszą postępową młodzież. W 1886 r. ukończył go inny wielki Polak, jeden z najwybitniejszych geologów świata, Karol Bohdanowicz (1864—1947) — późniejszy profesor Instytutu. W spisie absolwentów znajduje się on pod pozycją 1221.



Autor artykułu Tymoteusz Załuska z Wrocławia ur. 24 stycznia 1890 r. w Warszawie w rodzinie adwokata przysięgłego Leonarda Antoniego i Anny Zofii Klajn-Proniewicz, Załuskich. Krewny Witolda Zglenickiego, którego znał osobiście, jest jedynym żyjącym świadkiem pogrzebu w 1904 r. na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej nad Narwią k. Zegrza (diecezja płocka, województwo stołeczne warszawskie — gmina Serock). W klapie marynarki najwyższej ceniona przez niego odznaka, przyznana za udział w walce o szkołę polską — w 1905 roku.

ny pojechał do Modlina mój ojciec Leonard Załuska i najstarszy bratanek zmarłego — Stanisław Zglenicki.

W obecności pani Winogradowej i syna Anatola dokonano oficjalnego odbioru dużych rozmiarów drewnianego pudła, zabezpieczającego trumnę ze zwłokami w tak dalekiej podróży, po czym całość przykryto żałobnym kirem i ułożono na wymoszczony sianem, przykryty dywanem z salonu dworskiego w Dębem, drabiniasty wóz, zaprzęgnięty w cztery konie. Reszta osób pojechała powozem, śladem wolno posuwającego się wozu z trumną.

Dwanaście ówczesnych wiorst dzielących Modlin do folwarku Ludwinów Dębski (jako że leżał najbliżej jutrzejszej dalszej drogi konduktu na cmentarz) przebyto bez przeszkód.

W samym Ludwinowie bracia Stanisław i Bogdan Zgleniccy rozebrali doskonale zbudowane pudło, z którego na światło dzienne wydobyli bardzo piękną trumnę z drzewa lasów kaukaskich (może to był palisander?) z ciałem ich Stryja. W wieku trumny, na wy-

sokości twarzy zmarłego, znajdowała się szybka (wizjer).

W niedużym saloniku dworku w Ludwinowie — trumnę umieszczono na katafalku i otoczono pięknymi różami, goździkami i innymi kwiatami, wyhodowanymi w Dębem. Oprócz tego naokoło ustawiono zapalone świeczniki, wypożyczone od proboszcza parafii Wola Kiełpińska, księdza prałata Kowalskiego, częstego gościa w dworze Dębskim.

Trumna wprost tonęła w kwiatach i powodzi światła, których promienie odbijały się w licznych staroświeckiej formy ozdobnych zwierciadłach, które dawny dworek w Ludwinowie zdołał zachować.

Pamiętam, że na drugi dzień, kiedy kondukt miał ruszyć na cmentarz, ksiądz zanim odprawił egzekwie, wezwał rodzinę, aby po raz ostatni spojrziała w trumienne okienko i wobec majestatu śmierci pożegnała się ze zmarłym. I ja też, który starałem się być wszędzie i wszystko zapamiętać — spojrziałem w twarz wuja. Wydawało mi się, jakby spał.

sk
od
iel,
oddalony od warstwy obojętnej i są określone wzorem $\sigma = \frac{M \cdot z}{J}$, gdzie M — moment gnący,

z — odległość punktu od warstwy obojętnej, J — moment bezwładności przekroju.

est
b.
z
ją
x-
ije
ra
w
e-
a,
va
→
e-
a-
1a
m
n-
ca
z-
1a
1,
o
a-
w

ZGLENICKI WITOLD (1848-1904), inżynier górnik, specjalista w dziedzinie wydobywania ropy naftowej; po ukończeniu Uniw. Warsz. i Inst. Górniczego w Petersburgu (1875) objął kierownictwo huty żelaza w Mroczkowie k. Skarżyska-Kamiennej; od ok. 1890 pracował w Baku; opracował projekt wydobywania ropy naftowej z dna M. Kaspijskiego, od 1900 kierował poszukiwaniami ropy naftowej na Płw. Apszeronskim oraz prowadził tam badania geologiczne. Z. zapisał kasie im. Mianowskiego tereny ropo-nośne pod Surachanami, które 1908-17 przynosiły duże zyski.

ZGŁĘBNIK, sonda, med. cienki pręcik metal. lub z tworzywa sztucznego, zwykle wyskalowany w centymetrach, służący do zgłębnikowania, tj. badania drożności przewodów oraz głębokości i przebiegu ran; też miękka rurka gumowa służąca do pobierania treści z żołądka (z. żołądkowy) lub dwunastnicy (z. dwunastniczy), do płukania żołądka lub wiania leku.

ZGŁOWIĄCZKA, rzeka na Pojezierzu Kujawskim, l. dopływ Wisły; dł. 79 km, pow. dorzecza 1494 km²; bierze początek pod wsią Płowce; przepływa Jez. Głuszyńskie; uchodzi we Włocławku; maks. rozpiętość wahań stanów wody

Hasło w Encyklopedii Powszechnej — Państwowe Wydawnictwo Naukowe Warszawa 1976, tom 4, s. 783. Data urodzenia wielkiego Polaka i wybitnego Mazura podana nieścisłe. Urodził się on bowiem w 1850 roku (vide Jakub Chojnacki: „Komunikat z dnia 30 listopada 1978 roku o ustaleniu daty i miejsca urodzenia Witolda Zglenickiego — „Polskiego Nobla”. Kwartalnik „Notatki Płockie” 1978, nr 4/97, s. 35-40).

Jest oczywiste, że jako wysokiej rangi urzędnik Imperium Rosyjskiego nie mógł być inaczej pochowany, jak w mundurze — odpowiadającym zajmowanemu stanowisku. Miał mundur radcy Kolegialnego, odpowiadający wojskowej randze pułkownika.

Pamiętam dobrze umieszczenie trumny w murowanym grobowcu i obłożenie go wieńcami kwiatów. Również pani Winogradowa złożyła dwa wieńce od siebie i syna, a także jeden metalowy, srebrny z napisami w języku rosyjskim na każdym listku — od pracowników biura Inżyniera. Ten bardzo cenny wieńiec przechowywano niemal do pierwszej wojny światowej w Dębem, później miał być przekazany do muzeum techniki.

Na koniec wypada mi wspomnieć o „stypie” po pogrzebie. Kto się na niej został, nie poża-

łował — z uwagi na gościnność dworu Zglenickich. Ale rzecz była w czym innym. Rozmowom na przyjęciu przysłuchiwałem się b. uważnie i obserwowałem na nim ludzi z zaciekawieniem. Właściwie to głównie słuchano tego, o czym bardzo elokwentnie i z dużą dozą pewności siebie opowiadała o życiu i działalności na terenie Baku Witolda Zglenickiego — pani Winogradowa.

A działalność ta była niepospolita, tak jak i zamysły Witolda na przyszłość, czego, prawdę mówiąc, współcześni nie bardzo rozumieli, a więc i nie doceniali.

Natomiast to, co dotyczyło samego testamentu i zapisów w nim, pani Winogradowa przedstawiła pobieżnie, ogólnikowo i dość chaotycznie.

Profesor dr Jan Rosner z SGPiS członek Towarzystwa Naukowego Płockiego Prezydentem Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego

Płock, dnia 1 września 1979 r.

TOWARZYSTWO NAUKOWE
PŁOCKIE
Plac Narutowicza 8, tel. 226-04
09-402 PŁOCK

L. dz. 580/79

Pan prof. dr
JAN ROSNER
Prezes Międzynarodowego
Stowarzyszenia Ergonomicznego
Członek Towarzystwa Naukowego
Płockiego

WARSZAWA

Z radością wielką i satysfakcją Towarzystwo Naukowe Płockie oraz społeczeństwo naszego miasta przyjęło wiadomość o wyborze Pana Profesora na Prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego (IEA) podczas obrad VII Międzynarodowego Kongresu w Warszawie.

Fakt ten stanowi osobisty sukces Pana Profesora jak również i nauki polskiej. Stanowi dowód wielkich wartości ogólnoludzkich jakie reprezentują polscy uczeni i nasza nauka. Musi ten fakt budzić dumę i dlatego, gdyż wyboru Pana dokonało 553 przedstawicieli nauki z 28 krajów świata jedomyślnie.

Prosimy przyjąć nasze gratulacje i serdeczne życzenia osiągnięć w pracy dla dobra, sławy i chwały nauki i naszej Ojczyzny.

Łączymy wyrazy szacunku i pozdrowień z najstarszego grodu Mazowsza.

Sekretarz generalny
Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr FRANCISZEK DOROBK

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI



Prof. dr Jan Rosner — Prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego.